

Siedem chińskich prowincji wchodzi w „tryb wojenny” po wybuchu epidemii COVID-19



Obszary prowincji Hebei, Liaoning, Heilongjiang, Henan i Ningxia, a także Mongolia Wewnętrzna i [Pekin](#) ogłosiły, że w weekend weszły w „tryb [wojenny](#)” z powodu [nagłego wzrostu liczby](#) przypadków [COVID-19](#).

„Tryb wojny” zazwyczaj oznacza, że ☐narzucane są ograniczenia, kiedy mieszkańcy mogą opuścić swoje domy, a prawie wszystkie obiekty użyteczności publicznej, takie jak szkoły, sklepy, stadiony i parki, są zamknięte.

Rzecznik władz miasta Pekinu, Xu Hejian, powiedział na konferencji prasowej 8 stycznia: „Obecnie w całym kraju zdiagnozowani są pacjenci i ogniska epidemii”.

Ścisła kontrola

Rząd centralny odradził podróżowanie na zbliżające się święto Nowego Roku Księżycowego, które przypada 12 lutego tego roku. Miliony ludzi zazwyczaj podróżują do swoich rodzinnych miast, aby połączyć się z rodzinami.

W weekend władze miejskie w całym kraju [ogłosiły](#) również nową zasadę, zgodnie z którą osoby, które chcą podróżować w czasie wakacji, muszą uzyskać uprzednią zgodę pracodawców.

Na przykład miasto Meizhou w prowincji Guangdong wydało 8

stycznia zawiadomienie: „Wszyscy pracownicy i obsługa departamentów rządowych, przedsiębiorstw państwowych i firm prywatnych nie powinni opuszczać miasta Meizhou na Księżycowy Nowy Rok... Jeśli naprawdę potrzebujesz urlopu, musisz uzyskać zgodę zespołu zarządzającego firmy / działu. ”

Shijiazhuang

W międzyczasie Shijiazhuang, 11-milionowe miasto w północnych [Chinach](#), nadal doświadczało nowych infekcji.

Na niedzielnej konferencji prasowej zorganizowanej przez władze miasta urzędnicy orzekli, że wszyscy mieszkańcy muszą przejść drugi test kwasu nukleinowego na obecność COVID-19 w ciągu najbliższych dwóch dni, oraz że wszyscy mieszkańcy nie mogą opuścić swoich domów przez kolejne siedem dni. Tylko kurierzy i personel medyczny posiadający specjalną przepustkę mogą swobodnie poruszać się po ulicach. W zeszłym tygodniu miasto zostało [zamknięte](#).

Początkowo władze nadal zezwalały na otwarcie dla klientów w niedzielę ponad 60 dużych sklepów spożywczych. Jednak państwowe China National Radio poinformowało w niedzielę wieczorem, że wszystkie sklepy spożywcze w mieście są zamknięte, a ludzie mogą składać zamówienia tylko przez Internet.

W rezultacie ceny żywności gwałtownie wzrosły.

Mieszkaniec Shijiazhuang, Gong Huo, skarżył się na platformie społecznościowej Weibo, że niektóre sklepy odmówiły sprzedaży mu żywności, chyba że kupił kilka produktów w tym samym czasie. „Sklep spożywczy poprosił mnie o zamówienie mąki, oleju i ryżu, jeśli chcę kupić warzywa i jajka . Poza tym muszę czekać na dostawę. Ponieważ sklep nie dostarczy, chyba że ponad 100 osób z mojego osiedla również zamówi jedzenie ”- napisał.

Inne regiony

Wang Qiang (pseudonim) z hrabstwa Nanpi, miasta Cangzhou w prowincji Hebei w północnych Chinach, [powiedział](#) chińskojęzycznemu Epoch Times, że jego rodzina została zmuszona do przeniesienia się do ośrodka kwarantanny po tym, jak była izolowana w domu przez siedem dni. Władze stwierdziły, że to dlatego, że on i jego żona niedawno wrócili z innego miasta.

„Moja babcia ma 80 lat, a moi rodzice mają cukrzycę i nadciśnienie. Są podatni na zakażenie COVID-19. Teraz urzędnicy zmusili całą piątkę do opuszczenia domu i przeniesienia się do ośrodka kwarantanny. W przeciwnym razie nakażą policji zatrzymanie nas ”- powiedział Wang w sobotnim wywiadzie.

Wang dodał, że urzędnik odpowiedzialny za kontrolę epidemii w jego okolicy powiedział mu, że wybuch epidemii w pobliskim okręgu Dongguang jest bardzo poważny”. W władze nie ogłosiły oficjalnie wybuchu epidemii w Dongguang.

The Epoch Times zadzwonił do Nanpi Center for Disease Control and Prevention (CDC). Urzędnik, który odebrał telefon, potwierdził zasadę, że wszystkie rodziny z członkami, którzy niedawno wyjechali poza miasto, muszą zostać poddane kwarantannie w ośrodkach kwarantanny, ale odmówił podania dalszych szczegółów na temat lokalnej epidemii.

Źródło:

theepochtimes.com

Kto morduje naukowców związanych z COVID-19?



Lekarze, naukowców i inni eksperci medyczni zajmujący się badaniami koronawirusa z Wuhan (COVID-19) są [odnajdywani martwi](#) na całym świecie, co wydaje się być masowym pozbywaniem się ludzi, którzy wiedzą zbyt wiele prawdy o *plandemi*.

Jednym z ostatnich zgonów był Aleksander „Sasha” Kagansky, rosyjski naukowiec, który pracował nad opracowaniem szczepionki przeciwko COVID-19, kiedy został brutalnie dźgnięty i wyrzucony z okna swojego mieszkania na 14 piętrze w Petersburgu.

[Raporty wskazują](#), że Kagansky zmarł „w dziwnych okolicznościach”, co jest niedopowiedzeniem, biorąc pod uwagę naturę i czas jego śmierci.

Kagansky otrzymał niedawno grant od rządu rosyjskiego na zbadanie nowych sposobów diagnozowania i leczenia guzów mózgu. Był także głośnym orędownikiem naturalnych środków, takich jak zioła i grzyby, o [których wiadomo](#), że pomagają zabijać komórki rakowe.

Innym, który zmarł w tym roku w podobnych okolicznościach, był Frank Plummer, światowej sławy kanadyjski naukowiec, który również pracował nad szczepionką na COVID-19, kiedy najwyraźniej został wyprowadzony przez 'ciemny typków'.

W styczniu [informowaliśmy](#) o powiązaniach Plummera z komunistyczną chińską siatką szpiegowską, która wydaje się być

odpowiedzialna za kradzież szczepów koronawirusa z kanadyjskiego laboratorium i zabranie ich do Wuhan.

Profesor Bing Liu z [University of Pittsburgh](#) to kolejny istotny naukowiec, który został zamordowany w tym roku, w tym przypadku tuż przed upublicznieniem nowego przełomu dotyczącego natury COVID-19.

„Bing był bliski dokonania bardzo znaczących odkryć w celu zrozumienia mechanizmów komórkowych leżących u podstaw infekcji SARS-CoV-2 i komórkowych podstaw następujących komplikacji” – czytamy w oświadczeniu jego kolegów z Wydziału Biologii Obliczeniowej i Systemowej.

Następnie mamy Gitę Ramjee, naukowiec zajmująca się HIV, która rzekomo zmarła na COVID-19 podczas wizyty w Londynie, aby wygłosić wykład na temat leczenia i zapobiegania HIV. Po powrocie do Durbanu podobno źle się poczuła i trafiła do szpitala, gdzie niedługo potem zmarła.

Kierowca Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), Pyae Sone Win Maung, również zmarł w maju podczas transportu próbek koronawirusa dla ONZ. Prowadził dobrze oznakowany pojazd ONZ w czasie, gdy padały strzały, zabijając go i raniąc innego pasażera.

Szczepionkowa informatorka, Brandy Vaughan, była dyrektorem ds. Sprzedaży z Merck & Co. i założycielką [LearnTheRisk.org](#), została również znaleziona martwa w swoim domu na początku tego miesiąca obok swojego dziewięcioletniego syna. Vaughan ciężko pracowała, aby poinformować opinię publiczną o zagrożeniach związanych ze szczepieniami.

Potrzebne dokładne śledztwo w sprawie Peter Daszak i Ron Fouchier

Z drugiej strony, następujące osoby to interesujący badacze, którzy są podejrzani o propagowanie *plandemicznego* strachu i oszustw, i którzy mogą być w jakiś sposób powiązani z wyżej

wymienionymi zgonami:

- Peter Daszak, prezes EcoHealth Alliance, jest odpowiedzialny za ukształtowanie mitu, że COVID-19 był zjawiskiem naturalnym. E-maile otrzymane przez *US Right to Know* ujawniają, że pracownicy EcoHealth prowadzili operację, w wyniku której 27 wybitnych naukowców zajmujących się zdrowiem potępiło „teorie spiskowe sugerujące, że COVID-19 nie ma naturalnego pochodzenia”.

Nawiasem mówiąc, EcoHealth to ta sama organizacja „non-profit”, która otrzymała miliony dolarów z funduszy amerykańskich podatników na genetyczne manipulowanie koronawirusami w [Wuhan Institute of Virology](#).

- Holenderski wirusolog Ron Fouchier jest odpowiedzialny za stworzenie najbardziej śmiertelnościowego szczepu wirusa na świecie. Jego eksperymenty z bronią biologiczną są powszechnie potępiane i mogą być odpowiedzialne za uwolnienie COVID-19.

Fouchier jest również odpowiedzialny za izolację koronawirusa SARS, który został przemycony z Arabii Saudyjskiej i wysłany do Franka Plummera, którego, jak wspomniano wcześniej, znaleziono martwego zaledwie tydzień po opublikowaniu [przez Great Game India raportu](#) o skandalu.

Artykuł przetłumaczono z poniższego linku:

vaccines.news

1918 rok: 20 mln ludzi umarło

przez szczepionki



Tuż po pierwszej wojnie światowej, korporacje medyczne miały dużą ilość szczepionek. Pierwotnie zostały wyprodukowane dla żołnierzy w leczeniu żółtej febry. Jednak epidemii nie odnotowano, a nadmiar szczepionek pozostał. Dlatego przeprowadzono ogromną kampanię szczepień.

Korporacje przekonały społeczeństwo o niebezpiecznych „chorobach zagranicznych”, z którymi rzekomo żołnierze wracali do kraju.

Potężna akcja szczepień

Szczepionki podawane większości ludności spowodowały liczne skutki uboczne. Chorzy dostawali wysoką gorączkę, wysypkę na brzuchu, zaburzenia jelitowe, skrajne osłabienie organizmu. Objawy były charakterystyczne dla tyfusa.

W celu ich leczenia firmy farmaceutyczne i lekarze opracowali silniejsze szczepionki do... leczenia występujących objawów. Kumulacja szczepionek zbudowała szeroką epidemię chorób. Rząd próbował przerzucić odpowiedzialność na hiszpańską grypę.

Grypa na pewno nie była pochodzenia hiszpańskiego. Jednak nazwa przyjęła się, dlatego ani amerykańscy lekarze, ani producenci szczepionek, nie byli podejrzani o przestępstwo wywołania epidemii w 1918 roku.

Dopiero w ostatnich latach, naukowcy poznali fakty i prawdę o tym, kto jest prawdziwym winowajcą.

Przed powrotem do kraju, część żołnierzy przebywała w

Hiszpanii. Jednak ich choroby powstały w obozach wojskowych USA, a nie w trakcie walki czy przy kontakcie z przeciwnikami.

Pamiętasz zastraszanie społeczeństwa w czasie epidemii grypy Hongkongu, grypy azjatyckiej, grypy Londynu, czy innych ptasich gryp?

Były to epidemie spowodowane medycznie i pomieszane ze zwykłymi przeziębieniami, które ludzie mają co roku.

Szczepionki nie chronią przed grypą

Poniższy artykuł został napisany w 1976 roku przez Getholistichealth.com.

„Szczepionki na świńską grypę są szkodliwe. Nie dają ochrony przed tą chorobą.

Próbują zastraszać ludzi poprzez hasło: w 1918 roku umarło 20.000.000 ludzi. Jednak nie mogą tego udowodnić, ponieważ nie mają żadnych użytecznych próbek krwi z epidemią grypy z 1918 roku. To było 58 lat temu, a lekarze wtedy byli tak zdezorientowani i nieefektywni, jak obecnie.

Jednak jedno jest pewne, w 1918 roku hiszpańska grypa była indukowaną szczepionką, która spowodowała skrajne zatrucie organizmu ze złączenia wielu różnych szczepionek. Żołnierzom w Fort Dix, którzy ponoć mieli świńską grypę, wstrzyknięto wiele różnych szczepionek. Między innymi szczepionki, które spowodowały epidemię w 1918 roku. Epidemia grypy w Fort Dix nie była w żaden sposób związana z trzodą chlewną, bo nie było świń w obozie.

Aby spowodować zamieszanie, lekarze mówią ludziom, że istnieje wiele różnych rodzajów grypy; że żołnierze w Fort Dix mieli rodzaj, który nazywał się AVictoria grypa, że istnieją jeszcze inne szczepy wirusa grypy, a także, że szczepionka przeciw świńskiej grypie, którą tak wiele osób dostało, już nie chroni ich przed wieloma innymi rodzajami grypy.

Będzie to służyło jako „wyjście awaryjne” w przypadku procesów sądowych. Lekarze będą mówić, że szczepionka nie zadziałała, ponieważ była użyta na zły rodzaj grypy. Oczywiście, nikt nie może tego udowodnić, ponieważ wirusy są nieuchwytnymi, niewidocznymi organizmami, które są niestabilne i nieprzewidywalne. Jedną słownikową definicją wirusów jest „chorobliwa trucizna”.

Szczepionki wstrzykiwane do organizmu są trucizną i powodują typowe reakcje podobne jak trucizna.

Wszyscy lekarze i ludzie, którzy żyli w czasie epidemii grypy hiszpańskiej w 1918 roku mówią, że była to najbardziej straszna choroba, której świat jeszcze nie widział. Praktycznie cała ludność została zaszczepiona kilkunastoma chorobami – lub toksycznymi miksturami.

Epidemia ciągnęła się przez dwa lata, ofiary utrzymywano przy życiu kolejnymi lekami podawanymi przez lekarzy, którzy próbowali stłumić objawy. Grypa ogarnęła tylko osoby szczepione. Ci, którzy odmówili szczepień nie zachorowali.

Gdy grypa była na jej szczycie, wszystkie sklepy, szkoły i przedsiębiorstwa – nawet szpitale były zamknięte. Lekarze i pielęgniarki zostali także zaszczepieni i zachorowali na grypę. Ulice były puste. To były wymarłe miasta. Wydawało się, że rodzina obserwatora (osoba, która relacjonuje tę historię) była jedyną rodziną, która nie dostała grypy; tak więc jego rodzice chodzili z domu do domu, i robili to, co mogli, aby opiekować się chorymi.

Gdyby możliwe było zachorowanie, to zarazki, bakterie, wirusy lub bakterie wywołujące choroby, miały mnóstwo okazji do ataku jego rodziców, kiedy spędzali wiele godzin dziennie przy chorych. Nikt z jego rodziny nie miał grypy.

Jedynym sposobem, aby dostać tak niebezpieczną chorobę, było złe odżywianie, picie, palenie lub inne rzeczy, które powodują zatrucie wewnętrzne organizmu i utracenia vitalności.

Wszystkim chorobom można zapobiec, a większość z nich jest uleczalna przy użyciu właściwych metod, nie znanych lekarzom nowoczesnej medycyny.

Mówi się, że epidemia grypy zabiła 20.000.000 osób na całym świecie. Ale tak naprawdę, lekarze zabili ich swoimi prymitywnymi i śmiertelnymi metodami i lekami. Jest to ciężkie oskarżenie, ale to jednak prawda, sądząc po sukcesie w leczeniu lekarzy naturoterapii w porównaniu z lekarzami medycyny nowoczesnej.

Podczas, gdy w szpitalach medycznych (korporacyjnych) pacjenci umierali, szpitale nie-medyczne, takie jak Battle Creek, Kellogg i MacFadden Health-RESTORIUM uzyskiwali prawie 100% uzdrowień za pomocą naturalnych metod: leczenie wodą, kąpielami, lewatywami, głodówką i innymi prostymi metodami leczenia. Starannie opracowali diety z naturalnych produktów spożywczych.

Jeśli lekarze medycyny byliby tak zaawansowani jak lekarze naturoterapii, nie byłoby tych 20 mln zgonów z powodu grypy i leczenia medycznego.

Jeden z żołnierzy, który wrócił z zagranicy w 1912 roku powiedział, że szpitale wojskowe były wypełnione przypadkami paraliżu dziecięcego i zastanawiał się, dlaczego dorośli mężczyźni mieli chorobę niemowląt.

Teraz wiemy. Paraliż jest częstym efektem zatrucia szczepionką”.

Źródło:

onalubi.pl

Prof. zw. dr hab. Roman Zieliński “0 szczepionce genetycznej Pfizera i testach PCR”



Poniżej wywiad z prof. zw. dr hab. Romanem Zielińskim jaki ukazał się na portalu stolikwolności.pl.

15.12.2020 r.

Panie Profesorze, jest Pan bardzo aktywnym użytkownikiem mediów społecznościowych, gdzie na swoim koncie na FB uświadamia Pan ludzi, korzystając ze swojej obszernej wiedzy z dziedziny genetyki i biologii. W jednym z postów nazwał Pan Narodowy Plan Szczepień „Narodowym Planem pogoni za społeczeństwem z igłą i strzykawką”. Dlaczego?

Roman Zieliński: W istocie tak to właśnie wygląda. Konsultacje tego kuriozalnego dokumentu, który bardziej przypomina biuletyn reklamowy niż opracowanie rządowo-eksperckie, trwały trzy dni. Nie sądzę też, że jakiegokolwiek uwagi zostaną

uwzględnione. A przecież proponowana technologia mRNA nigdy nie była stosowana u ludzi. Nie znamy skutków ubocznych, które mogą pojawić się po wielu miesiącach lub latach. Rządowi pseudoeksperci zapewniają, że produkt jest bezpieczny, ale żadnego dowodu nie dostarczają. Natomiast producent został zwolniony z odpowiedzialności za działania uboczne. Czyli wyprodukował coś, czego nie jest pewny.

Był Pan jednym z naukowców, którzy podpisali „Apel naukowców i lekarzy o powstrzymanie szczepień na SARS-CoV-2 i powrót do normalności”, pod agidą dr. hab. Korab-Karpowicza, w którym ustosunkowujecie się do Narodowego Planu Szczepień oraz wskazujecie, że szczepionki są niebezpieczne, niezbadane i niepotrzebne. Adresatem Apelu jest Prezydent RP i Rząd.

Czy adresaci w jakikolwiek sposób ustosunkowali się do Waszego apelu? Była jakaś reakcja?

RZ: Apel o który Pani pyta był drugim Apelem jaki został wystosowany do Prezydenta RP i Rządu w dniu 14.12.2020 r. i jeszcze nie doczekał się odpowiedzi. Powiem nieskromnie, że miałem swój udział w zredagowaniu obu tych Apeli. Na pierwszy pierwszy Apel do Prezydenta RP i Rządu „W sprawie szczepień na koronawirusa SARS-CoV-2”, z dnia 30.11.2020 r. odpowiedzi udzielili: Minister Zdrowia, dr n. ekon. Adam Niedzielski, Prezes Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, dr Grzegorz Cessak oraz Dyrektor Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego i Państwowego Zakładu

Higieny, dr hab. n. o zdr. Grzegorz Juszczuk.

W obszernej odpowiedzi z dnia 16.12.2020 r na pierwszy Apel poinformowano, że szybkie uruchomienie szczepień na koronawirusa jest reakcją rządu na pilne społeczne zapotrzebowanie związane z pandemią koronawirusa, a „wszelkie działania podejmowane w celu otrzymania skutecznych szczepionek przeciwko COVID-19, podlegają rygorystycznym procedurom i gwarantują nam wszystkim najwyższe możliwe bezpieczeństwo”.

Na stronie nr 5. autorzy tej odpowiedzi wyjaśniają: „Należy podkreślić , że mRNA podawane w szczepionce replikuje się w cytoplazmie, nie dostając się do jądra komórkowego, a co za tym idzie – nie może integrować się z DNA człowieka”.

W ten sposób dowiedzieliśmy się, że ten preparat, nazywany „szczepionką”, jest produktem inżynierii genetycznej, w postaci konstruktu jakim jest zrekombinowany RNA. Jego zadaniem jest nie tylko pobudzenie naszego układu immunologicznego do wytworzenia przeciwciał na białko S koronawirusa, lecz również replikowanie się w naszym organizmie. Tak więc, obcy element genetyczny, super wirus, jakim jest konstrukt mRNA, będzie angażował aparat translacyjny naszego organizmu w celu wyprodukowania białka S, a także aparat replikacyjny, w celu namnożenia aktywnych, wirusowych cząstek mRNA.

W ten sposób autorzy tej „nowoczesnej technologii” poszli o krok dalej niż dotychczasowi producenci GMO. Przypomnijmy, że do otrzymywania GMO wykorzystuje się konstrukt DNA z obcym genem, który wprowadza się do komórek roślin lub zwierząt. Od tego momentu konstrukt ten żyje własnym życiem, na co eksperymentator nie ma już wpływu. Konstrukt ten jednak nie namnaża się w cytoplazmie, ani też nie podlega translacji. Konstrukt ten jedynie włącza się w dowolnych miejscach w genom gospodarza, w dowolnej liczbie kopii. Skutkuje to zmianą ekspresji genów oraz ich mutacjami. Ponadto, w odpowiedzi na

stres, jakim jest ten obcy konstrukt DNA, w genomie biorcy uruchamiane zostają transpozony, które również mogą zmieniać ekspresję genów i działać mutagennie. Również konstrukt mRNA ze „szczepionki” może zostać włączony do genomu, w tym przypadku ludzkiego i wywołać podobne efekty jakie występują u GMO.

W odniesieniu do „szczepionki” na koronawirusa wprowadzone cząstki mRNA będą dodatkowo podlegać replikacji i translacji. Tak więc w „szczepionce” otrzymamy inwazyjną cząstkę, podobną do złośliwego wirusa lub złośliwych komórek nowotworowych, rzekomo dla naszego dobra. Osoby, które wahają się jeszcze przed przyjęciem tej genetycznej „szczepionki” niech uświadomią sobie, że po jej przyjęciu wprowadzą do swojego organizmu pasożytniczą cząsteczkę mRNA, podobną do wiroidów wykrytych do tej pory jedynie u roślin. Wiroidy roślinne nazywane są pasożytami transkrypcji, ponieważ przejmują one aparat transkrypcyjny swojego gospodarza, doprowadzając go do choroby lub śmierci.

Producent, firma Pfizer, w ulotce pisze, że nie jest znany wpływ szczepienia na płodność. Czy to oznacza, że to szczepienie może wpływać na płodność?

RZ: Tego preparatu nie można nazywać szczepionką. To nie jest szczepionka w swojej istocie. Nazywam to konstruktem mRNA, rekombinowanym RNA, preparatem, który jest dziełem inżynierii genetycznej. W ulotce producenta preparatu przeciwko C-19 jest jasno napisane, że nie badano wpływu tego produktu na płodność. Czyli nie wiemy czy mogą być skutki uboczne czy nie.

Niemieccy lekarze, wskazują na fakt, że białko wirusa, które ma być produkowane przez nasz organizm jest podobne do syncytyny – białka, które jest niezbędne w zagnieżdżeniu płodu. Podobieństwo to stwarza ryzyko, że wytworzone

przeciwciała mogą również atakować syncytynę i w ten sposób wpływać na płodność. Syncytyna jest wytwarzana w tylko w krótkim okresie czasu podczas zagnieżdżania płodu. Ponieważ nie prowadzono badań w tym kierunku, takiej możliwości nie można ani potwierdzić, ani wykluczyć. Być może dlatego producent nie zaleca podawania konstrukt mRNA kobietom w ciąży, a uczestniczki badań klinicznych instruowano aby przez kolejne dwa miesiące nie zachodziły w ciążę.

Tak, ta informacja znajduje się również w ulotce producenta...

RZ: Okazuje się jednak, że problem utrzymania ciąży nie jest jedynym związanym z podobieństwem pomiędzy białkiem produkowanym przez konstrukt mRNA przeciwko C-19 a syncytyną.

Syncytyna podlega silnej ekspresji w plemnikach ludzkich. W tym samym czasie w ludzkich oocytach ekspresji podlegają receptory syncytyny 1. Wskazuje to na istotną rolę syncytyny w fuzji komórek, w tym podczas łączenia się plemnika i komórki jajowej. Tym samym syncytyna 1 jest nie tylko istotna dla zagnieżdżenia zarodka, ale również dla prawidłowego funkcjonowania plemników. Zbadanie wpływu tego konstrukt na płodność kobiet i mężczyzn powinna być obowiązkowa przed jakimkolwiek wprowadzeniem tego produktu na rynek.

Oprócz syncytyny 1 wytwarzana jest również syncytyna 2, której rola polega na osłabianiu reakcji immunologicznej matki przeciwko zagnieżdżonemu zarodkowi w błonie śluzowej macicy. Istnieje homeostaza pomiędzy syncytyną 1 i syncytyną 2, będącymi białkami związanymi z rozrodczością. Wykazano, że podczas infekcji przez wirusa grypy również wydzielana jest syncytyna. Ta delikatna homeostaza może być w znacznej mierze zakłócona. Białka S koronawirusa są homologiczne do białek syncytyny i dlatego istnieje uzasadniona obawa, że przeciwciała wytworzone na białko S wirusa będą również wiązać się z syncytyną, co może zakłócić rozwój zarodka, zahamować

rozwój plemników oraz utrudnić efektywne zapłodnienie. Może też powstać reakcja autoimmunologiczna, gdyż przeciwciała mogą zostać również skierowane na białka S, które znajdują się na powierzchni komórek.

Czyli potencjalna bezpłodność może dotyczyć nie tylko kobiet, ale także mężczyzn? Jest to naprawdę przerażająca wizja, szczególnie dla młodych osób w wieku rozrodczym.

Jednak osoby starsze, nasi seniorzy, też nie mogą się czuć bezpieczni przyjmując ten preparat zwany potocznie szczepieniem na COVID. Według danych jakie przedstawia producent w ulotce, badania były prowadzone wyłącznie na osobach zdrowych w wieku do 55 lat. Tymczasem nasz rząd ogłosił, że seniorzy będą pierwszymi w kolejce do szczepień.

Jaki może być wpływ takiego szczepienia na seniorów? Co im grozi?

RZ: Medykament przeciwko C-19 nie ma ukończonych badań, nadal jest w fazie testowej. Tak naprawdę wszystko się może wydarzyć po przyjęciu go przez seniora.

- Z pomocą skutecznych terapii rząd umożliwi seniorom skrócenie ich czasu na ziemskim padole, a środki zgromadzone w ramach emerytur kapitałowych zostaną ochoczo zagospodarowane na zasypanie dziury budżetowej. Należy wykazać się solidarnością pokoleniową i

zmniejszyć cierpienia rządu przez ochocze nastawienie ramion do podania mRNA znanego nam wirusa.

- Eksperci pracujący na zlecenie rządu twierdzą, że podanie mRNA seniorom powinno stanowić bezwzględne zalecenie ponieważ straszny wirus zniszczy ich płuca w szalonym tempie. Na dowód porównują, że podatność na śmiertelne powikłania u 25 latka wynosi 1/200, a u 85 latka 20/200. Faktycznie mamy 20-krotny wzrost podatności i nie brzmi to dobrze. Założę się, że niejedna osoba czytając to przestraszy się i ochoczo wystawi ramię.

Tymczasem jest to klasyczna manipulacja statystyką i liczbami, aby pokazać zagrożenie większe niż faktycznie jest. Jest to stary chwyt z serii pułapek myślenia, w których nasz mózg zapisuje liczby ale nie wysiła się na przeliczenia i zastanowienie co te liczby oznaczają. Prawdopodobieństwo powikłań u zdrowego 25-latka wynosi 1/200, co daje 0,5%, a więc jest ono bardzo małe.

Natomiast dane odnośnie 85-latka dotyczą grupy schorowanych 85-latków, czyli mamy pierwszą manipulację: zdrowy młody człowiek kontra schorowany senior. Porównanie nieuprawnione, gdyż należałoby najpierw podać prawdopodobieństwo u zdrowego 85-latka, a dopiero potem u schorowanego. Założę się, że u tego pierwszego będzie znacznie niższe. Ale niestety, to jest typowa manipulacja, a także częsty błąd w środowisku medycznym, w którym panuje przekonanie, że każda osoba starsza jest chora. Nie jest to prawdą. Faktycznie wzrasta częstość chorób z wiekiem, ale wiele z nich jest efektem niezdrowego stylu życia i można im skutecznie zapobiegać. Co więcej, zmiana stylu życia u osoby 60+ ma kolosalny wpływ na stan zdrowia.

Stare powiedzenie: Jak dbasz, tak masz...

RZ: Wracając do liczb. Pierwsza manipulacja to porównanie zdrowego z chorym. Druga manipulacja polega na podaniu liczb

zamiast procentów. Otóż 20 osób na 200 w przypadku schorowanych 85 latków to 10%. Jest to nadal 20 razy więcej niż dla 25-latka, ale 10% może wciąż być akceptowalne zwłaszcza biorąc pod uwagę, że skutki uboczne podania mRNA mogą też wystąpić z taką częstością. O ile 10% przez nasz mózg zostanie odebrane jako mała liczba, to 20 osób już nie. I o to chodzi. O zmylenie mózgu i wykorzystanie szybkiej ścieżki myślenia: stereotypu lub przyzwyczajenia. Nasz mózg jest dość leniwy i gdy może iść na skróty to tak robi. Ośrodki korowe, które przeprowadziłyby analizę danych uruchamiane są później. Nim się uruchomią to układ podkorowy, stereotypowy da odpowiedź. I tę cechę naszego mózgu perfekcyjnie wykorzystują manipulatorzy. Dlatego czytając artykuł o bezwzględnej konieczności podania seniorom mRNA można mieć pewność, że nie o ich dobro chodzi, a o dobro ZUS. Dlatego wszyscy, nie tylko seniorzy powinni jak najszybciej włączyć myślenie, aby nie dać się ogłupić kolorowym reklamom propagującym przyjmowanie mRNA, sami wiecie jakiego wirusa.

No właśnie, w debacie na temat innowacyjności proponowanych nam „szczepień” na wirusa SARS-CoV-2, potocznie na C-19, padają stwierdzenia, że mRNA zawarty w „szczepionce” może wpływać na nasze ludzkie DNA. W jaki sposób? Co to właściwie oznacza dla przeciętnego człowieka?

RZ: Pani pytanie nawiązuje do zagadnienia jakim jest Centralny Dogmat Biologii Molekularnej, przedstawiony przez Watsona i Crick’a. Wymienieni naukowcy otrzymali wcześniej nagrodę Nobla za opracowanie modelu podwójnej nici DNA. W sformułowanym przez nich Dogmacie, stanowiącym podstawę biologii molekularnej, informacja genetyczna jest przekazywana zarówno od DNA, poprzez RNA do białka, jak i od RNA do DNA. Tak więc

informacja ta krąży pomiędzy tymi dwoma kwasami nukleinowymi. Oznacza to, że każda cząstka RNA, jaka znajdzie się w cytoplazmie komórki może zostać przekształcona na DNA i włączona do genomu.

Tak rzeczywiście się dzieje, czego przykładem są włączane do genomu człowieka retrotranspozony, wirusowego pochodzenia, które stanowią około 60% ludzkiego genomu. W podobny sposób przemieszcza się do jądra tRNA i mRNA. W komórce występują enzymy, zwane odwrotną transkryptazą, umożliwiające przepisanie RNA na DNA. Należą do nich ludzka telomeraza oraz odwrotna transkryptaza pochodzenia wirusowego.

Proces odwrotnej transkrypcji, czyli przepisywania w komórce kwasu rybonukleinowego na deoksyrybonukleinowy, jest starym ewolucyjnie mechanizmem. Byłoby dziwne gdyby z tego procesu zostały wyłączone cząstki mRNA wprowadzone do naszych komórek wraz z tą „szczepionką”. Zagrożeń związanych z wprowadzeniem tego konstrukt mRNA w „szczepionce” jest wiele i jednym z nich jest możliwość jego włączenia się do genomu człowieka i związany z tym wpływ na zmianę ekspresji genów i ich mutacje. Potencjał wpływu transgenu na genom jest nie do przecenienia, o czym świadczą wyniki badań genetycznych nad GMO u roślin. Ich mutageny wpływ na genom jest nawet silniejszy niż po zastosowaniu mutagenów chemicznych.

Samoreplikujące się cząsteczki RNA zawarte w „szczepionce”, oprócz bardzo prawdopodobnej ingerencji w nasz genom, o czym wcześniej mówiłem, mogą wywołać jeszcze wiele innych niekorzystnych efektów. Zacznę od tego, że ten konstrukt genetyczny musi przedostać się przez błonę komórkową, aby wniknąć do wnętrza komórki. W tym celu jest on otoczony osłonką lipidową z udziałem glikolu polietylenowego (PGE), który jest nierozpuszczalny w komórce i działa na nią toksycznie. Cząstki wirusowego RNA znajdujące się w cytoplazmie są bardzo reaktywne i mogą rekombinować z innymi wirusami, zarówno w procesie rekombinacji homologicznej jak i heterologicznej.

Może to dotyczyć również konstruktu mRNA znajdującego się w szczepionce. Ten konstrukt może być też identyfikowany jako obcy mRNA, ponieważ mRNA gospodarza jest odpowiednio znakowany. Może to skutkować reakcją autoimmunologiczną. Trwałość konstruktów mRNA mają zapewnić wstawione w tym celu zmodyfikowane nukleotydy, toksycznie oddziałujące na komórkę. RNA komórkowe uczestniczy w rozlicznych szlakach sygnałowych, a obcy konstrukt mRNA może szlaki te zakłócać. Generalnie, nasza wiedza dotycząca szlaków sygnałowych w komórce jest bardzo skromna i dlatego z wielką obawą należy patrzeć na możliwe efekty tej manipulacji genetycznej po przyjęciu „szczepionki”.

Czy to możliwe, że osoby po szczepieniu „szczepionkami” firmy Pfizer będą rozsiewać wirusa SARS-CoV-2, podobnie jak po szczepieniu przeciw odrze. Czy osoby zaszczepione mogą zarażać?

RZ: Dla porównania powiem, że szczepionka na wirusa grypy ma efektywność około 50%, to znaczy chroni ona tylko co drugą zaszczepioną osobę. Ochrona ta nie musi być całkowita, to znaczy przebieg choroby może być jedynie łagodniejszy. Trzeba zwrócić uwagę, że połowiczny efekt szczepionki na grypę ma miejsce w sytuacji gdy szczepionka jest każdego roku dostosowywana do aktualnie występujących zmutowanych szczepów wirusa grypy, a na jej zawartość składa się „koktajl” tych atenuowanych szczepów.

W odniesieniu do szczepionki mRNA na SARS-CoV-2 odpowiedź immunologiczną ma wywołać jedynie pojedynczy antygen, jedno białko S, wytwarzane przez nasz organizm na wirusowej matrycy. Najnowsze badania wskazują, że taka szczepionka, np. u kotów wzmaga ich zachorowalność i śmiertelność. Podobnego zdania są naukowcy odnośnie możliwych efektów zastosowania tej szczepionki u ludzi.

Tak więc, odpowiadając na Pani pytanie, odpowiedź nasuwa się taka: osoby zaszczepione na SARS-CoV-2 nie uchronią się przed zakażeniem koronawirusem, a nawet mogą mieć poważniejsze objawy COVID-19, a co za tym idzie, będą rozsądnikiem tego wirusa.

W jaki sposób seniorzy mogą się ochronić przed zachorowaniem na koronawirusa, jeśli nie szczepieniem?

RZ: Nie mówmy tylko o seniorach, każdy z nas w ten sam sposób może uniknąć ciężkiego zachorowania. Rządzący zamykają w domach osoby 70+ ku ich zgubie. A potem dziwią się, że wzrasta liczba zgonów. Tymczasem to nie wiek, a styl życia jest głównym czynnikiem ryzyka. O tym wiedziały nasze babcie, które rzadko chorowały, ale jadły własnoręcznie zrobione produkty z zebranych we własnym ogrodzie warzyw. Dzisiaj mało kogo stać na taki luksus.

Żyjemy w małych mieszkaniach na kredyt, stłoczeni w blokach, zabiegani, niewyspani. Jesteśmy w wiecznym stresie. Od dawna wiadomo, że stres pogarsza przebieg każdej infekcji. Ile razy dopadała nas grypa, gdy skończyliśmy ważny projekt i po wielu nieprzespanych nocach sądziliśmy, że odpoczniemy, nadrobimy zaległości w treningu. A tu kłapa: zostaliśmy przykuci do łóżka.

Nie inaczej jest z COVID. Nie stanowi on zbytniego zagrożenia dla organizmu zdrowego nawet jeżeli jest to osoba nieco starsza. Zagrożeniem są choroby współistniejące, które wynikają z niezdrowego trybu życia, a więc otyłość, cukrzyca, nadciśnienie. Pan dr Marek Wasiluk w obszernym artykule na Onet, właśnie otyłość uważa za jedną z przyczyn ostrego przebiegu COVID. Otyłość jest wynikiem braku ruchu i niezdrowego żywienia. Szacuje się, że 9% wszystkich rocznych zgonów w Europie jest spowodowana brakiem ruchu. Choroby wynikające z braku ruchu kosztują rocznie UE około 80 mld

dolarów (wg. WHO). I tę kwotę można zaoszczędzić promując ruch i zdrowy styl życia.

Niestety, w dobie kowidianizmu zapomniano o podstawowej zasadzie, która obowiązywała od wieków. Wprowadzono zalecenia, które przeczą prastarej wiedzy i istocie człowieka jako gatunku biologicznego. Zakaz wychodzenia z domu, maseczki, przesadna sterylizacja pomieszczeń i ciała – to są zalecenia prowadzące do zwiększenia podatności na zachorowanie, a nie takie, które chronią przed nimi. Zwłaszcza dla osób starszych zalecenia te są wyrokiem śmierci. Dlatego trudno uwierzyć, że są one wydawane dla naszego dobra. Należałoby bowiem założyć, że politycy i wielu ekspertów nagle doznało zbiorowej amnezji pod wpływem niegroźnego wirusa.

Zalecenia tak bardzo przeczące dotychczasowej wiedzy o odporności człowieka na choroby bardziej przypominają działania eugeniczne niż dbałość o interes społeczny. I za te działania rządy powinny być rozliczone, gdyż naraziły one zdrowie i życie tysięcy ludzi. To właśnie obniżenie zdrowotności społeczeństwa przez tzw. środki zaradcze doprowadziły do gwałtownego wzrostu zgonów jesienią. Nie dość, że mamy poważną chorobę zwaną syndromem przewlekłej niewydolności służby medycznej, to dodatkowo mamy obniżoną odporność na skutek wielomiesięcznego noszenia inkubatorów mikroorganizmów na twarzy, siedzenia w domu i w związku z tym ograniczenia w przyjmowaniu witaminy D.

Zdrowie polega na zdolności organizmu do ochrony przed wirusami, a nie na tworzeniu sterylnego organizmu. Hodowla w warunkach sterylnych zawsze prowadzi do dużej śmiertelności, gdy organizmy hodowane w taki sposób stykają się ze środowiskiem naturalnym. Zapewne wie to każdy ogrodnik, który do produkcji kwiatów wykorzystuje kultury in vitro (sterylne). Dzisiaj rządy uczyniły z ludzi organizmy hodowane in vitro i trudno się dziwić, że takie osoby po zetknięciu ze środowiskiem nie są w stanie się przed nim bronić.

Dlatego nie dajmy się zwariować i prowadźmy zdrowy styl życia bez maseczek i z pełnią ruchu. Ja już zacząłem i z tej okazji przygotowałem 30 kg kiszonej kapusty. W razie czego zimę przeżyję suplementując się własnoręcznie wyprodukowaną „bombą witaminową”.

My również wychodząc z inicjatywą Stołik Wolności staramy się propagować wśród ludzi niezakładanie masek, przebywanie na świeżym powietrzu i oddychanie pełną piersią oraz uświadamiać ludzi w temacie szczepień, w czym wywiad z Panem zapewne odegra istotną rolę.

RZ: Dzisiaj ofiarą psychopatycznych działań padło całe społeczeństwo, któremu wmówiono, że przeziębienie to zabójczy wirus, a jedynym sposobem ochrony jest całkowita eksterminacja społeczeństwa. Jasna koncepcja: nie będzie ludzi, nie będzie wirusa. Tzw. obostrzenia to nic innego niż zarządzenia kapo z obozu pracy, których jedynym celem jest upodlenie, złamanie kręgosłupa, zniszczenie woli walki i stworzenie z człowieka „zombie”, który nie myśli i nie czuje.

Taka osoba staje się marionetką, z którą można zrobić wszystko. Nakazy noszenia maseczek utrudniających oddychanie i stanowiących wylęgarnię mikroorganizmów, zakaz spacerów, śpiewu, tańców, spotkań w połączeniu z przymuszaniem do niechcianych terapii i straszeniem szczepionkami to bezprecedensowa przemoc prowadząca de facto do uśmiercenia znacznej części populacji. Może być ona jedynie porównana z podobnymi praktykami, które miały miejsce w czasie II wojny światowej, szczególnie w stosunku do określonych grup ludności lub z działaniem sekt zniewalających ludzi.

Ta bezprecedensowa przemoc spotyka się z akceptacją większości społeczeństwa, które potulnie dostosowuje się do bezmiaru

okrucieństwa serwowanego przez zdrajców. Społeczeństwo zachowuje się tak jakby doszło do zbiorowego syndromu sztokholmskiego. Nie tylko zgadza się na bezprawie narzucane przez warszawskich oprawców, ale niczym ofiary omawianego syndromu zdaje się z tymi sprawcami współdziałać prowadząc do jeszcze większych strat w ludziach.

Gdzie są naukowcy, profesorowie, którzy zawsze mieli usta pełne frazesów, a teraz milczą w obliczu zagłady? Dlaczego milczą medycy, biolodzy, psychologowie, socjologowie? Dlaczego głosy rozsądku nie są powszechne?

W zamian mamy pseudoekspertów udowadniających każdym słowem, że sprzedali się za kilka srebrników. Dlaczego te tzw. elity zamykają oczy na jawne pogwałcenie godności osoby ludzkiej i jej prawa do życia zgodnie z własnymi przekonaniem, prawa do nietykalności własnego ciała? Żadna epidemia, nawet prawdziwa nie uprawnia do rujnowania ludziom życia, do zabrania korzystania z dobroci Natury.

Dla przypomnienia, chorym na hiszpankę zalecano przebywanie na świeżym powietrzu. Żadna epidemia nie uprawnia do narażania ludzi na chorobę i śmierć wskutek irracjonalnych zarządzeń. W październiku już wzrosła liczba zgonów jako efekt odłożonych operacji, braku diagnostyki nowotworowej (40-50% mniej osób kierowanych jest na szybką ścieżkę), skierowaniu wszystkich działań medycznych na niezbyt groźnego wirusa.

W kolejnych miesiącach liczba zgonów dalej będzie wzrastała jako efekt wielomiesięcznych zaniedbań. Dodatkowo, w okresie jesienno-zimowym towarzyszy nam gwałtowny wzrost liczby osób cierpiących na grypę, stany grypopodobne oraz przeziębieniowe, które zostaną okrzyknięte jako te powodowane przez koronawirusa.

Na własne życzenie, wielu zamiast leczyć przeziębienie domowymi sposobami, odda się w ręce Marsjan, którzy zamkną ich za kolczastymi drutami i poddadzą eksperymentom z

niesprawdzonymi terapiami. Część się podda, bo spanikuje. Inni, gdyż przeziębienie nieco dłużej potrwa, nieco silniejsze będą objawy nie wykluczając ostrych ze względu na drastyczne obniżenie odporności całego społeczeństwa.

Osoby 70+ już są poddawane powolnej eutanazji ze względu na zakaz wychodzenia z domu, który przeszedł bez echa. W końcu kogoś trzeba poświęcić, przy okazji ratując ZUS. Czy to się różni od segregacji na rampie? Genialny pomysł psychopaty.

Żadne racjonalne głosy nie przemawiają do zamaskowanych tłumów. Nie obrażając baranów, te tłumy jak „barany” idą na rzeź. To ci zamaskowani, którzy stracili odporność, ci, którzy ograniczyli spacery i aktywność fizyczną ponoszą winę za wzrosty zgonów. To oni są winni przepełnionym szpitalom, gdyż unikając spacerów i słońca znacznie obniżyli zawartość witaminy D w swoim organizmie, doprowadzając do większej podatności na choroby. Tłumy na plażach i basenach opalające się w maseczkach – to im zawdzięczamy kolejne restrykcje.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że pandemia to ściema. Obostrzenia dotyczące maseczek, dystansu społecznego i kwarantanny są przeciwzdrowotne. Nie ma żadnego uzasadnienia na sianie paniki i stosowanie terroru biomedycznego w odniesieniu do obecności wirusa przeziębieniowego, którego 80% z nas przechodzi bezobjawowo. Szczepionki są niepotrzebne. Wirusy są wszędzie, od zawsze. Jedyną skuteczną obroną jest budowanie własnej odporności. Szczepienia to droga donikąd. Wirusów jest wiele.

Nie zaszczepimy się na wszystkie z nich. Każde zaszczepienie, czyli próba farmakologicznej obrony nas przed nimi, jedynie nas osłabi i w zdwojony sposób wystawi na kolejne wirusy. One tylko na to czekają. Szczepienia powszechne, czyli dla wszystkich i na wszystko to marzenie przemysłu farmaceutycznego. Oni chcą abyśmy byli coraz słabsi i całkowicie uzależnieni od farmakoterapii. Oni manipulują szczepionkami, wymyślając te szkodliwe dla nas specyfiki, na rzecz których wymyślają pandemie. Skończył się 20. letni okres

ochrony patentowej dla szczepionki na grypę i dlatego grypa musiała zniknąć. W jej miejsce pojawił się COVID. Następne patogeny i choroby są już w przygotowaniu.

Ja jednak liczę, że jakąś część społeczeństwa uda nam się wybudzić z tego letargu. Jak dotąd idzie nam to całkiem dobrze. Korzystamy ze wsparcia wspaniałych, odważnych ludzi, którzy są autorytetami, jak Pan i nie boją się głosić prawdy. Jest Was mniejszość, ale mam wrażenie, że ostatnio coś jakby ruszyło i coraz więcej lekarzy i naukowców mówi tym samym głosem co Pan.

Pan jest przedstawicielem środowiska naukowego. Sądzi Pan, że prawda kiedyś wyjdzie na jaw?

RZ: Jedną z pozytywnych stron działalności naukowej jest to, że prawda zawsze kiedyś ujrzy światło dzienne. Zawsze znajdzie się naukowiec, który bliżej przyjrzy się publikacji lub zechce powtórzyć opisany wcześniej eksperyment. Czasami sprawa jest oczywista, dosłownie rzuca się w oczy. Tak było z procedurą testu RT-qPCR do diagnostyki koronawirusa.

Mówiliśmy już od marca-kwietnia, czyli od samego początku, że test ten jest niewiarygodny i powinien być natychmiast wycofany. W tym co twierdziliśmy nie było żadnej nieoczywistości, gdyż o tym uczymy studentów, to abecadło biologii molekularnej. Dziwiło nas jedynie to, że żaden polski naukowiec nie przyznał nam racji, a wręcz przeciwnie, przesądzał o naszej niewiedzy.

Mogę jedynie powtórzyć, że szkoda pieniędzy na taką naukę i takich naukowców.

No właśnie, Pan wraz z żoną jesteście genetykami, biologami i od kilkudziesięciu lat zajmowaliście się badaniami roślin, zwierząt i bakterii, wykorzystując do tego testy PCR, takie same, jakimi dziś bada się nas pod kątem diagnostyki zakażenia wirusem SARS-CoV-2. Oglądałam uważnie Wasz wywiad w Alter Shot TV dotyczący tego tematu. Utkwiło mi w pamięci to jak łatwo można zafałszować wyniki i jak bardzo niemiarodajny jest to sposób diagnozowania wirusów (o czym sam wynalazca pisał). Czy może Pan w uproszczeniu wyjaśnić dlaczego tak się dzieje? Czy idąc na taki test, płacąc za to niemałe pieniądze dowiem się czy mam COVID-19?

RZ: Wykonanie testu PCR polega na przeprowadzeniu bardzo precyzyjnej reakcji molekularnej, w której istotną rolę odgrywają nawet takie elementy jak to z jakiej firmy pochodzi termocykler, w którym reakcja ta jest przeprowadzana lub firma w której zostały zakupione odczynniki chemiczne. Ponadto jest to reakcja bardzo złożona, tym bardziej gdy wyjściowym materiałem genetycznym jest RNA, a nie DNA. Taka sytuacja ma miejsce w odniesieniu do koronawirusa, którego RNA należy najpierw przekształcić na cDNA w procesie odwrotnej transkrypcji (RT), aby następnie poddać go namnożeniu za pomocą reakcji PCR. Dlatego w odniesieniu do tego wirusa

przeprowadza się dwie reakcje, określane jako RT-qPCR.

RT oznacza przekształcenie wirusowego RNA na cDNA, za pomocą enzymu zwanego odwrotną transkryptazą, a „q” oznacza ilościowy pomiar namnażania się cDNA za pomocą reakcji PCR. Kolejną cechą tej reakcji jest jej ogromna czułość, polegająca na możliwości namnażania DNA przy niewielkiej już liczbie cząstek. Warunkiem niezbędnym dla prawidłowego przeprowadzenia reakcji PCR jest czystość DNA, ponieważ przy jej braku może zostać namnożony także inny materiał genetyczny. W praktyce laboratoryjnej reakcję tę optymalizuje się w przypadku analizy każdego obiektu badawczego, np. kolejnego gatunku lub w przypadku użycia kolejnego systemu markerowego. Możliwość manipulowania parametrami tej reakcji wpisana jest w jej optymalizację. Błędne odczyty można więc uzyskać nie znając do końca mechanizmu biochemicznego tej reakcji lub popełniając błędy w jej przeprowadzeniu, albo też nie dotrzymując wymogów dotyczących czystości matrycy użytej do jej powielenia w reakcji PCR.

W odniesieniu do diagnostyki koronawirusa, te wszystkie błędy często kumulują się. Mogą też być one celowo generowane, poprzez zmianę parametrów tej reakcji, w tym manipulowanie profilami termicznymi lub liczbą cykli namnażania DNA. Przy podniesieniu temperatury tego namnażania możliwość wykrycia cząstek DNA w próbce maleje ponieważ startery użyte do tego namnażania tracą możliwość przyłączenia się do matrycy. I odwrotnie, przy obniżeniu tej temperatury reakcja staje się mało specyficzna, co skutkuje zwiększoną możliwością wykrywania obcego DNA.

Istotny wpływ na specyfikę reakcji mają też same startery. Muszą one spełniać określone wymogi odnośnie ilości G+C, których zawartość powinna przekraczać 50%. W przeciwnym razie będą one niespecyficznym przyłączać się do matrycy. Problem z uzyskaniem wiarygodnych wyników w odniesieniu do diagnozowania zakażeń koronawirusem za pomocą testu RT-qPCR polega na tym, że w próbce biologicznej jaką stanowi wymaz z

nosogardzieli znajduje się mieszanina kwasów nukleinowych pochodzących od różnych patogenów w niej występujących oraz znajdującego się tam również ludzkiego materiału genetycznego. Możliwość namnażania się tego obcego materiału genetycznego wynika z tego, że zawiera on sekwencje homologiczne do starterów użytych w tej reakcji.

Niespecyficzność reakcji RT-qPCR wpisana jest w testy za pomocą których usiłuje się zdiagnozować obecność koronawirusa. Świadczy o tym sposób skonstruowania starterów, które nie spełniają wymogów aby być specyficznymi, ponieważ udział występujących w nich zasad G+C jest poniżej 50%. Twórcy patentów na testy na koronawirusa, których udziałowcem jest amerykański panel CDC, zastrzegają się, że tymi testami można wykryć również inne mikroorganizmy, a wynik pozytywny testu nie oznacza zakażenia koronawirusem, a wynik negatywny nie wyklucza braku jego obecności. Wspomniany wyżej panel CDC szacuje wiarygodność swoich testów do diagnostyki koronawirusa na 35%. Obecnie istnieją również inne oszacowania tej wiarygodności, które jej poziom zaniżają do około 10%.

Powstaje więc pytanie po co w takim razie stosować te testy. Odpowiedź jest taka, że ich intencją nie jest wykrycie obecności koronawirusa w badanej próbce z wymazu z nosogardzieli, ponieważ testy te do tego się nie nadają. Ich rola jest zgoła inna. Mają one za zadanie uwiarygodnić pandemię koronawirusa. Testy te w zależności od ustawionych parametrów przeprowadzenia analizy zawsze mogą coś wykryć lub nie. Daje to możliwość manipulowania przebiegiem pandemii w zależności od zapotrzebowania politycznego. Przykłady tego mieliśmy w odniesieniu do testowania górników na Śląsku. Podobne przykłady płynęły z USA, gdzie w niektórych hrabstwach uzyskiwano 100% testów pozytywnych. Wyników testów PCR nie koreluje się z objawami chorobowymi, ani nie prowadzi się różnicującej diagnostyki, np. na zakażenia wirusem grypy. Test sobie i choroba sobie.

Jak się więc znaleźć w tym testowaniu. Po prostu należy starać

się unikać tego testowania. Niewiarygodne testy PCR do diagnostyki koronawirusa mają uwiarygadniać nieistniejącą pandemię tegoż wirusa, o ile on w ogóle istnieje. Wielu naukowców przypuszcza, że SARS-CoV-2 może być wirusem złożonym komputerowo na bazie wcześniej zsekwencjonowanych wirusów SARS. Należy pamiętać, że do tej chwili nie zsekwencjonowano wirusa SARS-CoV-2, który zostałby uzyskany z hodowli komórkowej. Oznacza to brak wzorca tego wirusa (brak złotego standardu). Wirusa tego nie uzyskano również w formie krystalicznej.

Bardzo dziękuję za rozmowę i poświęcony mi czas.

Życzę Państwu zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia i nadziei na to, że przyszły rok będzie przełomowy dla nas, wolnych ludzi.

RZ: Jest to wspaniałe życzenie, którym chciałbym także obdarzyć zarówno Panią jak i wszystkich ludzi dobrej woli organizujących Stoliki Wolności, a także wszystkich naszych Rodaków.

**Rozmowę prowadziła
Agnieszka Kisielewska
Stolik Wolności**

Prof. zw. dr hab. Roman Zieliński

Roman Zieliński jest profesorem biologii o specjalności genetyka z prawie 40-letnim doświadczeniem w pracy naukowej i dydaktycznej. Studiował biologię, ze specjalizacją genetyka,

na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w latach 1971-1976.

Doktorat z genetyki (1980 r.) i habilitację z genetyki (1986 r.) uzyskał na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, tytuł profesora (1998 r.) również na UAM w Poznaniu. W 2007 r. został profesorem zwyczajnym. Tworzył od podstaw Katedrę Genetyki na Uniwersytecie Szczecińskim, która była jedną z pierwszych jednostek wprowadzających analizę PCR do badań genetycznych (1995 r.).

Stworzył Katedrę Genetyki na nowopowstałym Wydziale Biologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, gdzie pracował do 2014 r.

W ciągu 16 lat pracy na UWM działania Prof. Romana Zielińskiego doprowadziły do powstania jednostki zajmującej się genetyką molekularną i rozpoznawalnej na poziomie międzynarodowym. Potwierdzeniem wysokiej pozycji jednostki oraz dorobku Prof. Romana Zielińskiego było pozyskanie 9 międzynarodowych projektów badawczych, w tym koordynowanego przez Profesora, prestiżowego projektu w ramach 6 Programu Ramowego UE (Contract MTKD-CT-2004-509834) oraz sieci badawczej COST (FA0603).

Rangę kierowanej przez Prof. Zielińskiego jednostki podkreślały także liczne prośby o odbycie stażu z zakresu metod molekularnych w kierowanej przez niego Katedrze Genetyki. W latach 2004-2007 w Katedrze Genetyki przebywało 14 stażystów z różnych państw europejskich oraz kilkunastu stażystów z ośrodków w Polsce. W sumie Katedra Genetyki kierowana przez Prof. R. Zielińskiego współpracowała z 41 partnerami zagranicznymi uczestniczyła jako koordynator lub partner w 19 międzynarodowych konsorcjach badawczych.

Prof. zw. dr hab. Roman Zieliński ma duże doświadczenie dydaktyczne. Organizował i prowadził zajęcia z genetyki, diagnostyki medycznej, genetyki człowieka, cytogenetyki,

biologii komórki, biologii medycznej, cytofizjologii, biologii molekularnej, genetyki molekularnej, ewolucji molekularnej, genetyki populacyjnej, mutagenezy, regulacji prawnych w biotechnologii. W trakcie pracy na UWM w Olsztynie prowadził zajęcia na trzech kierunkach studiów: Biologia, Biotechnologia oraz Pielęgniarstwo. Profesor R. Zieliński był promotorem 36 prac licencjackich, 49 prac magisterskich, 9 prac doktorskich, w tym pracy z zakresu nauk medycznych, obronionej na Akademii Medycznej w Lublinie.

Prof. R. Zieliński opublikował 110 artykułów naukowych w recenzowanych czasopismach międzynarodowych, 45 doniesień konferencyjnych, w tym 30 na konferencjach międzynarodowych, sporządził liczne raporty do Komisji Europejskiej i ekspertyzy dla jednostek prywatnych i państwowych, w tym dla Stoczni Szczecińskiej, jednostek policji, parków narodowych, szpitali. Prace Prof. R. Zielińskiego były cytowane 363 razy, a indeks H = 10.

Źródło:

stolikwolnosci.pl

Szczepionka na Covid, „Ryzyko poważnych powikłań” – wywiad z Loretą Bolgan z Harvard Medical School w Bostonie.



„Zmiany epigenetyczne i bezpłodność”

Magister chemii i technologii farmaceutycznej, doktor nauk farmaceutycznych, **badaczka z Harvard Medical School w Bostonie**, a także specjalistka pracująca dla firm produkujących zestawy diagnostyczne i zajmująca się rejestracją leków. Loretta Bolgan obawia się:

- dużego ryzyka ciężkich odczynów poszczepiennych,
- niebezpieczeństwa wystąpienia reakcji autoimmunologicznych,
- ciężkich schorzeń układu nerwowego;
- możliwości pojawienia się zmian epigenetycznych albo takich, które doprowadzą do zmian w ekspresji genów.
- Wreszcie, prawdopodobieństwa że dotknięty zostanie układ rozrodczy, a więc całego spektrum problemów z płodnością”.

Pani doktor, skąd Pani niepokój?

Stąd, że nie zostały spełnione wymagania konieczne aby dopuścić tę szczepionkę do obrotu. Kiedy nie mamy wystarczających wiarygodnych danych należy stosować zasadę ostrożności, której tu nie zastosowano. Tak naprawdę, mimo zapewnień producentów, testy które wykonano były niekompletne i nie mamy twardych danych. Ryzykujemy, że skutki podania szczepionki poznamy dopiero po jej zastosowaniu u ludzi. Szczególnie ważne jest ryzyko powikłania ze skutkiem śmiertelnym – wszystkie szczepionki przeciwko SARS zostały

wstrzymane, ponieważ zwierzęta umierały w wyniku ciężkich komplikacji ze strony płuc, jeśli po ich podaniu kolejny raz zaraziły się wirusem.

Czym jest ciężka reakcja niepożądana?

Do ciężkiej reakcji niepożądanej dochodzi wtedy, kiedy nasz układ odpornościowy reaguje zaostrzeniem przebiegu choroby, przeciwko której się szczepimy. Albo inaczej – wywołując chorobę, przed którą mielibyśmy się chronić. Ale tu mamy do czynienia z dwoma problemami: z typem wirusa, który jest użyty do wyprodukowania szczepionki oraz z tym, że wstrzykujemy materiał genetyczny, nie mając do tego odpowiednich badań. **W teorii szczepionka powinna być bezpieczna, gdyby wirus nie mutował. Ale on mutuje...**

Po kolei. Czy może nam Pani wytłumaczyć dlaczego niebezpieczeństwo tkwi w tym, jakiego typu wirusa użyto do stworzenia szczepionki?

Zacznijmy od szczepionki z Oxfordu. Przewiduje ona stworzenie wektora, w którym umieszczony jest fragment kolca, albo inaczej sekwencji genowej, która powinna wywołać produkcję przeciwciał, a została zsyntetyzowana chemicznie na bazie sekwencji udostępnionych przez Chińczyków. Ale przechodząc z człowieka na człowieka wirus uległ poważnym zmianom. Poza tym, będąc wirusem z grupy RNA-wirusów, ma zdolność tworzenia pomniejszych populacji mutantów. To takie „prawie gatunki”, które tworzą się w organizmie zarażonej osoby i konkurują między sobą. Mogą one wykształcić oporność na szczepienie, ale co gorsza może to prowadzić do selekcji tych mutantów, które

są najgroźniejsze i najbardziej zakaźne. Taka osoba ryzykuje, że zarazi się groźniejszym wirusem.

Jakie jest prawdopodobieństwo, że tak się stanie?

Właśnie w tym problem, że nie wiemy. Badania na zwierzętach zostały przeprowadzone na pierwotnym szczepie wirusa, nie na tym, który występuje obecnie. Istnieje ryzyko, że będziemy podawać materiał genetyczny nie mając niezbędnych twardych danych z badań. Podam jeszcze jeden przykład: fragment z materiałem genetycznym wnika do komórki i zostaje „przełożony” na białko przez rybosomy. W teorii powinien pozostać na poziomie cytoplazmy. Istnieje jednak ryzyko, że to RNA nie zostanie w całości przekształcone w białko, ale także w DNA w formie podwójnej helisy i zostanie zatransportowane do jądra komórkowego wywołując niemożliwe do przewidzenia skutki. Powtarzam, nie dysponujemy wystarczającymi badaniami, które mogłyby nas zapewnić, że tak się nie stanie. Ryzykujemy, że to wszystko zostanie odkryte dopiero wtedy, kiedy szczepionka zostanie podana ludziom.

Chce Pani powiedzieć, że ludzie będą królikami doświadczalnymi?

Szczepionka została stworzona tak, aby nie łączyła się z naszym DNA, jednak nie mamy na to badań i nie można przewidzieć co naprawdę się stanie. **Materiał genetyczny poddany inżynieryjnej obróbce, po wstrzyknięciu może wywołać odczyny niepożądane w postaci ostrej reakcji ze strony układu odpornościowego, tak zwanej burzy cytokinowej, z powodu której tak wiele przypadków COVID-19 okazało się śmiertelnych. Mogą**

również ujawnić się zmiany epigenetyczne oznaczające zmiany w ekspresji genów. Nie modyfikacje sekwencji, ale zmiany sposobu ekspresji genów.

Mówiła Pani o zaostrzeniu choroby, z którą powinniśmy walczyć. Jak mogłoby do tego dojść?

Szczepionkę tworzy się, aby spowodować wytwarzanie przeciwciał, ale nie chroni ona przed zarażeniem i przenoszeniem wirusa. Mówi nam się, że ta szczepionka ma skuteczność na poziomie 95%, ale ja podważę tę informację: mowa jest o zdolności wytworzenia przeciwciał po szczepieniu, ale nikt nie gwarantuje, że da nam ochronę. Aż do momentu, kiedy będziemy mieć dowody że tak nie jest będę twierdzić, że taka osoba może nadal zarazić się i być zakaźna. Twierdzą, że osoby zaszczepione są chronione przed chorobą, ale nie wiemy tego na pewno, ponieważ wybierano modele zwierzęce, w których nie doszło do żadnych komplikacji.

Zastanówmy się więc dlaczego zostały wstrzymane szczepionki przeciwko SARS. Badania na zwierzętach, które zawsze muszą poprzedzać badania na ludziach, wykazały, że zwierzęta umierały na skutek powikłań ze strony płuc przy ponownym zakażeniu wirusem. Szczepionkę uznano za przyczynę tego zdarzenia niepożądanego, więc wstrzymano prace nad nią. Tym razem zwierzęta zaszczepiono szczepionką zawierającą antygen o sekwencji wirusa z Wuhan, jednak powtarzam, że wirus, który krąży obecnie, już zmutował. Nikt nie przeprowadził takich badań, które dałyby nam pewność. Szczepionki wprowadzane do obrotu mówią nam tylko tyle, że dany człowiek jest w stanie wytworzyć przeciwciała w odpowiedzi na szczepienie, co do reszty pozostajemy w niepewności. Niezbędne jest monitorowanie w długiej perspektywie, jednak badania kliniczne przewidują jedynie krótkoterminową aktywną obserwację, trwającą 7-15 dni.

Co widać po 7 czy 15 dniach?

W karcie charakterystyki znajdziemy takie ostre reakcje jak: zaczerwienienia, wyczuwalną twardość tkanek w miejscu podania, gorączkę, brak apetytu, anafilaksję (poważna reakcja alergiczna). **Reakcje autoimmunologiczne nie ujawniają się natychmiast, widać je dopiero po pewnym czasie, a zwłaszcza mogą się ujawnić po podaniu dawek przypominających.** Mogą wystąpić też reakcje pogłębiające się z upływem czasu, już wyjaśnię, o czym mowa. **Ten wirus powoduje wytworzenie przeciwciał przeciwko organizmowi gospodarza, i to już wiemy z literatury.** Oznacza to, że **oprócz przeciwciał skierowanych przeciwko wirusowi są wytwarzane przeciwciała przeciwko ludzkim białkom.** Kiedy mamy do czynienia z reakcją układu odpornościowego na ludzkie białka, mówimy o reakcji autoimmunologicznej. Dużą część białek stanowiących obiekt ataku autoimmunologicznego stanowią białka ośrodkowego układu nerwowego. Oznacza to wystąpienie takich chorób jak SLA, stwardnienie rozsiane i innych ciężkich schorzeń. Ale tego nie wiemy i nie będziemy wiedzieć, jeśli nie będziemy prowadzić aktywnego nadzoru nad bezpieczeństwem stosowania preparatu. Poza tym, **nie jest wystarczająco poznane szkodliwe działanie na układ rozrodczy.**

To znaczy bezpłodność?

Tak, ale nie tylko.

Szczepionka została wyprodukowana tak szybko, że pozwala mi to wątpić, czy została odpowiednio oczyszczona z pozostałości procesu produkcyjnego. Spieszę wyjaśnić – po zsyntetyzowaniu

fragmentu sekwencji genetycznej i stworzeniu wektora trzeba wyprodukować tego ogromne ilości. 300 milionów dawek szczepionki nie może powstać na drodze syntezy, trzeba znaleźć system, który pozwoli na replikację tego fragmentu na skalę przemysłową. Używa się do tego linii komórkowych – i tak, szczepionka adenowirusowa z Oxfordu jest produkowana z wykorzystaniem unieśmiertelnionych linii komórkowych, konkretnie pochodzenia płodowego, potencjalnie kancerogennych. Jeśli w szczepionce zostaną pozostałości procesu produkcyjnego, może to nieść ze sobą duże niebezpieczeństwo. **Płodowe DNA ma dużą zdolność wbudowywania się w DNA gospodarza, a ze względu na unieśmiertelnienie geny tych komórek są zmienione i mogą wywołać kancerogenezę.** Potem zostaje jeszcze problem, na który wskazuje badanie wykonane przez ISS [*Istituto Superiore di Sanità – Państwowy Instytut Zdrowia we Włoszech*] w sprawie szczepienia przeciw grypie.

Co ma do rzeczy szczepienie przeciw grypie?

Trzy lata temu zwróciłam uwagę podsekretarzowi włoskiego Ministerstwa Zdrowia na badanie ISS, które wykazywało, że zapadalność na ciężkie zapalenia płuc wzrastała o 50% w populacji osób zaszczepionych przeciw grypie. Dodatkowo wynikało z niego, że wśród zaszczepionych śmiertelność była o 12% wyższa ze względu na cięższy przebieg choroby.

<https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/29616677/>

Możliwe, że to zbieg okoliczności, ale kilka miast, w których dwa miesiące wcześniej rozpoczęto szczepienia przeciw grypie, ogłoszono czerwoną strefę. Już trzy lata temu pokazałam dowód, zasygnalizowałam niebezpieczeństwo cięższego przebiegu choroby, ale nie wzięto tego pod uwagę. Przeciwnie, dwa miesiące później zaczęła się kampania szczepień, zupełnie bez uwzględnienia tak poważnego ryzyka.

Tak jak w przypadku szczepionki przeciwko grypie, tak samo szczepionka na Covid – poza znanym i potencjalnym ryzykiem, jakie niesie, nie wiemy na jak długo będzie skuteczna.

To znaczy, że nie wiemy przez jak długi czas będzie nas chronić?

Dokładnie. Wydaje się, że przez bardzo krótki, kilka miesięcy. Na przykład szczepionka adenowirusowa powoduje wytworzenie przeciwciał przeciwko wektorowi, nie można podawać dawek przypominających. Adenowirus zostanie rozpoznany przez układ odpornościowy, więc nie można użyć tego samego wektora, a więc nie można podać dawki przypominającej. Przeciwciała, które faktycznie nas chronią, zakładając, że zostaną wytworzone, pozostają w organizmie przez ograniczony czas, maksymalnie 2-3 miesiące. Innym problemem jest fakt, że w momencie, w którym adenowirus zaczyna namnażać się, aby wytworzyć białko, „wypluwa” fragment sekwencji antygenu, który został w nim umieszczony. Tak więc, namnaża się adenowirus, a nie replikuje się sekwencja – stąd problemy ze skutecznością, wynikające z samej konstrukcji szczepionki.

A co powie Pani o problemach z przechowywaniem?

Poza tym, szczepionka musi być przechowywana w minus osiemdziesięciu stopniach, i jest niezwykle ważne, aby tego przestrzegać. **Zdegradowany materiał genetyczny powoduje silny odczyn zapalny, wywołuje ostrą reakcję zapalną.** Tak więc, bardzo niebezpieczne jest podanie zdegradowanej szczepionki.

Aby dowiedzieć się więcej:

Źródło: https://www.affaritaliani.it/coronavirus/vaccino-covid-si-rischia-una-reazione-avversa-fatale-711866.html?refresh_ce

NOTKA:

Jest to kopia wpisu jaki ukazał się na stronie:

<http://cioz-dobrostan.pl/covid-19/szczepionka/szczepionka-covi>

Oregon karze ofiary COVID-19 za bycie białym, oferując pomoc ekonomiczną tylko firmom będącym własnością czarnych



Stan Oregon utworzył fundusz pomocy na wypadek koronawirusa w Wuhan (COVID-19) o nazwie „Oregon Cares”, który zawiera finansowaną przez podatników 'skrzynię wojenną' o wartości 62 milionów dolarów dla firm zmagających się z „pandemią”. Jedyne haczyk polega na tym, że aby się zakwalifikować, właściciel firmy z Oregonu [musi mieć czarną skórę](#).

Ponieważ Maria Garcia, właścicielka kawiarni Revolution Coffee House z siedzibą w Portland, ma brązową skórę, odmówiono jej ulgi, co skłoniło ją do złożenia pozwu przeciwko państwu o dyskryminację. Od tego czasu pozew ten zwrócił na siebie uwagę, ponieważ ujawnia popełnianie antybiałego rasizmu przez stan Oregon.

Czternasta poprawka do Konstytucji stanowi, że musi zapewnić równą ochronę swoim obywatelom, co oznacza, że środki

podatników nie mogą być preferencyjnie wypłacane w oparciu o odcień skóry. Oznacza to, że stan Oregon w oczywisty sposób narusza prawo.

W sprawie wymieniono gubernator stanu Oregon Kate Brown, która podpisała program pomocy po jego utworzeniu przez stanowe ustawodawstwo. Oregon Cares jest konkretnie określany jako „Fundusz dla Czarnych, firm należących do Czarnych i organizacji opartych na czarnej społeczności”, co oznacza, że osoby o białej skórze nie mogą składać wniosków.

Brown mówi, że czarni zasługują na wyłączone finansowanie z powodu historycznego „rasizmu”

Za śmiałość rzucenia wyzwania rasistowskiemu funduszowi Garcia stała się celem skrajnie lewicowych Portlandczyków, z których wielu jest białych. Ci sympatycy Antify twierdzą, że meksykańska kawiarnia Garcii jest „rasistowska” z powodu nazywania po imieniu do nieuczciwego programu dyskryminacyjnego.

Firma zajmująca się pozyskiwaniem drewna znana jako Great Northern Resources została również oskarżona o „rasizm” za wywoływanie i pozywanie państwa za odmowę udzielenia pomocy nikomu poza czarnymi.

W odpowiedzi Brown zakwestionowała fakt, że Czarni zasługują na wypłaty pomocy ekonomicznej, które nie są oferowane nikomu innemu poza nimi z powodu „400 lat przemocy na tle rasowym i strategicznego wycofania się z czarnej społeczności”.

W końcu sądy prawdopodobnie powiedzą Oregon, że oferowanie pieniędzy na pomoc związaną z COVID-19 tylko Czarnym jest niezgodne z konstytucją. Następnie stan będzie musiał naprawić swój „błąd” i naprawić sytuację ludzi takich jak Garcia i firmy takie jak Great Northern Resources.

„Oregon może zostać zmuszony do znaczącej zmiany swojego funduszu pomocy na wypadek koronawirusa tylko dla czarnych w

odpowiedzi na pozwy sądowe, ponieważ jego niekonstytucyjność wydaje się stosunkowo oczywista”, donosi *Big League Politics*.

„Oregon’s Legislative Counsel ostrzegł administratorów stanowej rady ds. Koronawirusa, że „struktura funduszu narusza czternastą poprawkę i jest mało prawdopodobne, aby przetrwał kontrolę w sądzie federalnym”.

Na pewno znajdą się tacy szaleni lewicowcy, którzy próbują twierdzić, że rasizm przeciwko białym ludziom jest niemożliwy. Ale jest to całkowicie bezsensowne, podobnie jak większość pomysłów, które wychodzą z ust 'libtardów'.

„Lewicy nie chodzi o żadną konkretną zasadę, ale raczej o kierunek” – napisał jeden z komentatorów *Big League Politics* o rodzaju nonsensów, które liberałowie próbują określić jako „postęp”.

„Spodziewajcie się coraz więcej tego szaleństwa, gdy próbują prześcignąć się w sprincie w lewo... W ciągu kilku lat mieszkańcy Oregonu będą patrzeć wstecz na ten program z obrzydzeniem, ponieważ nie traktował on priorytetowo niepełnosprawnych, trans czarnoskórych kobiet ponad innymi czarni”.

Inna z kolei opowiadała o obraźliwym zachowaniu Brown podczas kryzysu COVID-19, w tym o upadku gospodarki Oregonu. To, co zaczęło się jako dwa tygodnie na „spłaszczenie krzywej”, jest obecnie trwającym ponad dziewięć miesięcy terroryzmem gospodarczym i społecznym.

Źródła:

[BigLeaguePolitics.com](https://www.bigleaguepolitics.com)

[NaturalNews.com](https://www.naturalnews.com)

Bill Gates mówi, że blokady powinny trwać do 2022 roku



Miliarder, propagator szczepionek, Bill Gates, chce, aby lokalne firmy i usługi pozostały zamknięte, z blokadami, maseczkami i dystansem społecznym trwającym przez cały przyszły rok i aż do 2022 roku.

Gates złożył oświadczenie w wywiadzie dla CNN Sunday.

Bill Gates says lockdowns should continue well into 2022, with bars and restaurants shut down for the next six months. Reject this tyrant. pic.twitter.com/2AWaeEuRAd

– Ian Miles Cheong (@stillgray) [December 13, 2020](#)

.@BillGates on Covid: "Even through 2022" we should be prepared for life to not return to "normal"

Says "sadly" it's "appropriate" for bars and restaurants to close over the next "four to six months"
pic.twitter.com/cmDD8pv3XR

– Tom Elliott (@tomselliott) [December 13, 2020](#)

Gates ogłosił, że „jeśli nie pomożemy innym krajom pozbyć się

tej choroby” i dopóki nie będzie „wysokiego wskaźnika szczepień” wśród Amerykanów, „ryzyko ponownego wprowadzenia” pozostanie.

Gates oświadczył, że „duże publiczne zgromadzenia” powinny pozostać zakazane, a większość barów, klubów i restauracji powinny „niestety” pozostać zamknięte.

<https://banned.video/watch?id=5fd424fb163f457aa7ba1f99>

Owen wyjaśnia program opatentowania naszego DNA i etykietowania ludzi jako kosmitów przed obowiązkowymi szczepionkami.

Gates powiedział, że powrót do „normalności” może nastąpić dopiero po kolejnych 12–18 miesiącach i tylko „jeśli dobrze sobie z tym poradzimy”.

Bill Gates wants to destroy America. <https://t.co/FY0G7m0iqA>

– Nick Searcy, INSURRECTIONAL FILM & TELEVISION STAR (@yesnicksearcy) [December 13, 2020](#)

https://twitter.com/RyanGirdusky/status/1338217311082328067?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1338217311082328067%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fwww.infowars.com%2Fposts%2Fvideo-bill-gates-says-lockdowns-should-carry-on-into-2022%2F

Gates wykorzystał również okazję, do zaatakowania prezydenta Trumpa, mówiąc, że jego niechęć do poddania się wyborom w jakiś sposób „komplikuje” dystrybucję szczepionek.

„Przejdzie komplikuje [rzeczy], ale nowa administracja jest gotowa polegać na rzeczywistych ekspertach i nie atakować tych ekspertów” – powiedział Gates, nie wyjaśniając, jakich „ekspertów” atakuje Trump ani w jaki sposób szczepionka, którą prezydent pomógł przyspieszyć, i jest teraz gotowy do jej wprowadzenia, jest wstrzymywana.

Bill Gates is not a doctor, not even a Jill Biden doctor.

– Cernovich (@Cernovich) [December 13, 2020](#)

[Gates wcześniej oświadczył](#), że świat nie wróci do normy, dopóki „wielu ludzi” nie weźmie drugiej „super skutecznej” szczepionki na koronawirusa, która może być za wiele lat.

W październiku Gates [prognozował](#), że w „najlepszym scenariuszu” do powrotu do normalności byłby koniec 2021, data, która została zakwalifikowana z zastrzeżeniem: „Nadal nie wiem, czy te szczepionki odniosą sukces.”

Miliarder zasugerował również, że rządy muszą [„zastanowić się” nad sposobami „zmniejszenia wahania szczepień”](#) w obliczu „teorii spiskowych” skierowanych przeciwko szczepionkom.

W listopadzie [Gates spotkał się z dyrektorami generalnymi dziesięciu największych firm farmaceutycznych na świecie](#), aby podsunąć plany globalnego wprowadzenia szczepionki na koronawirusa.

Źródło:

infowars.com

Szczepionka mRNA na COVID-19 w szerszej perspektywie



Sam kod genetyczny biosfery planety, w tym ludzi, jest nadpisywany; Ostatecznym celem jest *zdolność do manipulowania, patentowania i programować na życzenie procesy biologiczne* wszystkiego co żyje.

„W ciągu 50 lat moglibyśmy wynaleźć w laboratorium więcej form życia, niż kiedykolwiek zidentyfikowaliśmy w naturze ”. – [Inwestycje lojalnościowe](#)

[Thinking Big: Synthetic Biology, Fidelity](#) od [Tian Hughes](#) na [Vimeo](#).

Tom Knight, profesor w Laboratorium Sztucznej Inteligencji MIT, [powiedział w 2007 roku](#), że „ **Kod genetyczny ma 3,6 miliarda lat. Czas na jego przepisanie.**”

Teraz Ginkgo Bioworks, firma Knighta zajmująca się biologią syntetyczną, [wykorzystuje swoją technologię biologii syntetycznej](#) do opracowywania szczepionek przeciwko COVID-19.

Bill Gates włożył także miliony w biologię syntetyczną. Jak donosi [Newsweek w 2007 roku](#), „UC Berkeley otrzymało 42 miliony dolarów od Billa Gatesa na stworzenie żywych mikrofabryk...”

Genetyk Craig Venter jest pionierem w dziedzinie biologii syntetycznej. [W 2010 roku media okrzyknęły](#) sukces jego zespołu w stworzeniu „*pierwszego samoreplikującego się gatunku, jaki mieliśmy na planecie, którego rodzicem jest komputer*”.

Założyciel Google, Larry Page, spotkał się z Craig Venter w Kalifornii na [spotkaniu miliarderów Edge w 2010 roku](#). Obecni byli także przedstawiciele Departamentu Stanu, Bill Gates, Anne Wojcicki, Bill Joy oraz dziesiątki dyrektorów generalnych

i naukowców innych firm technologicznych.

Podczas spotkań miliarderów omawiano przyszłość inżynierii genetycznej, biokomputacji i ponownego projektowania ludzkości w erze transhumanizmu. Fizyk Freeman Dyson [opisał osoby kierujące tą grupą](#) jako posiadające boską moc tworzenia zupełnie nowych gatunków na Ziemi w „New Age of Wonder”. Opisuje je jako:

„... Nowe pokolenie artystów, piszących genomy tak płynnie, jak Blake i Byron pisali werset, może stworzyć obfitość nowych kwiatów, owoców, drzew i ptaków, aby wzbogacić ekologię naszej planety”.

Patentowanie życia

Inżynieria syntetyczna roślin i zwierząt umożliwiła korporacjom opatentowanie kodu genetycznego i czerpanie z niego korzyści.

Ponieważ biologia syntetyczna jest inną techniką niż starsza technologia inżynierii genetycznej, [Sąd Najwyższy orzekł](#) w 2013 r., że syntetyczne DNA można opatentować, ponieważ nie jest „produktem natury”. Sędzia Clarence Thomas napisał:

„... Technik laboratoryjny niewątpliwie tworzy coś nowego, kiedy robi się cDNA. cDNA zachowuje naturalnie występujące egzony DNA, ale różni się od DNA, z którego został uzyskany. W rezultacie cDNA nie jest „produktem natury” i kwalifikuje się do opatentowania zgodnie z §101, z wyjątkiem sytuacji, gdy bardzo krótkie serie DNA mogą nie mieć intronów interweniujących do usunięcia podczas tworzenia cDNA”.

„Jedzenie 2.0”

Składniki biologii syntetycznej [już po cichu weszły do](#) naszej żywności. [Nature ogłosiło w 2014](#) roku: „W tym roku [Evolva] wyda produkt, który został stworzony przez genetycznie

zmodyfikowane drożdże, które przekształcają cukry w wanilinę. Będzie to pierwszy duży syntetyczny dodatek do żywności, który trafi do supermarketów”.

Od tego czasu opracowano inne syntetyczne produkty spożywcze. Biologia syntetyczna stworzyła burgery, jajka i krewetki na bazie roślin. [Raport Forbes](#) ,

„Wraz z pojawieniem się biologii syntetycznej, łatwe czytanie, pisanie i edycja DNA może otworzyć zupełnie nowy świat projektowanych białek o ulepszonych właściwościach odżywczych, smakowych, zapachowych i materiałowych”.

Ludzie przeprojektowali nowe szczepionki

[The New York Times doniósł](#) o rozwijającej się technologii szczepionek zwanej „immunoprofilaktyką poprzez transfer genów” w 2015 roku. Jak donosi The Times, testy na zwierzętach na syntetycznej szczepionce DNA „**polegają zasadniczo na przeprojektowaniu** zwierząt, aby były odporne na choroby”.

W artykule z New York Times powiedziano dalej: „... **perspektywa inżynierii genetycznej, która oprze się chorobom zakaźnym, może budzić niepokój pacjentów**”.

Teraz, w następstwie tzw. pandemii COVID-19, ludzie mają zostać genetycznie zmienieni za pomocą technologii szczepionek mRNA opartej na biologii syntetycznej.

Biolodzy syntetyczni [finansowani przez Gatesa](#) uważają, że dzięki „**samoorganizującym się nanocząstkom**”, które zostaną wstrzyknięte do organizmu, mogą „zrobić coś lepiej” niż natura:

„ Z całym szacunkiem dla przyrody, biolodzy syntetyczni uważają, że mogą działać lepiej. Korzystając z komputerów, projektują nowe, samoorganizujące się nanocząsteczki białkowe z białkami wirusowymi, zwanymi antygenami: te podobne do jeżozwierza cząsteczki byłyby wnętrzościami szczepionki”.

Źródło:

infowars.com

Reparacje nie kontrakty



Komentarz

4 grudnia br. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) poinformowała, że oferta chińskiej firmy Stecol Corporation została wybrana jako najkorzystniejsza w przetargu na zaprojektowanie i budowę ostatniego fragmentu autostrady prowadzącej od Mińska Mazowieckiego do Siedlec. Mimo fatalnych doświadczeń sprzed lat z firmą Covec, odpowiedzialną za zawalenie budowy autostrady A2 między Łodzią a Warszawą, znów dopuszczamy Chińczyków do budowy polskich dróg. I znów jest to firma całkowicie kontrolowana przez tamtejszą władzę, a więc przez Komunistyczną Partię Chin (KPCh).

W tej chwili już druga inwestycja od czasu Euro 2012 realizowana dla GDDKiA wpada w ręce chińskiej firmy. W sierpniu ub. roku Stecol Corporation podpisała wart 724 mln zł kontrakt na budowę drogi ekspresowej S14 stanowiącej zachodnią obwodnicę Łodzi.

Zgoda na to, by kontrakty drogowe w naszym kraju otrzymywały podmioty kontrolowane przez KPCh, pada teraz w szczególnym momencie. Polska, tak jak inne kraje, boryka się z pandemią,

za którą odpowiedzialne są Chiny, a dokładniej rządząca nimi KPCh. Dziś pozwalając Chińczykom robić interesy na naszych drogach, zamiast wspierać polskie firmy, wspieramy państwo, które jest odpowiedzialne za pandemię. Jest odpowiedzialne za to, że umierają i chorują Polacy, że padają polskie firmy.

Władze ChRL przez dwa miesiące (od połowy listopada 2019 roku do połowy stycznia) nie podjęły działań, które zapobiegłyby pandemii. Co więcej, tych, którzy chcieli ostrzec świat, że dzieje się coś niepokojącego, prześladowali. Taki los spotkał [lekarza z Wuhan Li Wenlianga](#), który wraz z innymi siedmioma lekarzami jeszcze w grudniu ostrzegał przed epidemią groźnego wirusa wywołującego zapalenie płuc. Za to był dwukrotnie zatrzymywany i kazano mu podpisać dokument, w którym „przyznaje się” on, że rozsiewał plotki i przyczyniał się do zakłócania porządku społecznego. Li potem wrócił do pracy w szpitalu i zarażony przez pacjenta koronawirusem zmarł. Gdyby świat mógł usłyszeć doktora Li, nie byłoby pandemii.

Jest też [badanie naukowców z brytyjskiego Uniwersytetu w Southampton](#), które mówi, że gdyby Chiny podjęły działania służące ograniczeniu wirusa na przełomie grudnia i stycznia, to byłoby o 95 proc. mniej zachorowań. Krótko mówiąc, nie byłoby pandemii.

Komunistyczna Partia Chin, kłamiąc w sprawie wybuchu pandemii, uciszając ekspertów medycznych i naciskając na inne kraje, aby te nie ograniczały podróży do i z Chin na początku roku, co powstrzymałoby rozprzestrzenianie się wirusa, zniszczyła życie i zdrowie wielu Polaków, zniszczyła też naszą gospodarkę. Dziś zamiast przyznawać kontrakty firmom kontrolowanym przez KPCh powinniśmy żądać od Chin odszkodowań. KPCh wypuściła w świat [wirusa](#), który paraliżuje nasze życie. Czas na żądanie reparacji, a nie dogadzanie sprawcom [biologicznego Czarnobyla](#). Oni muszą za wyrządzoną krzywdę zapłacić.

Hanna Shen jest polską dziennikarką i korespondentką polskich

mediów w Azji mieszkającą na Tajwanie. Píše dla polskiej i tajwańskiej prasy oraz portali informacyjnych.

ZUS: Firmy oczekujące na pomoc z Tarczy mogą wnioskować o odroczenie składek



Płatnicy, którzy czekają na wejście w życie przepisów o zwolnieniu ze składek za listopad br., mogą złożyć wniosek do ZUS o odroczenie terminu płatności np. o miesiąc – informuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

W parlamencie trwają prace nad kolejną odsłoną Tarczy antykryzysowej. Zakłada ona m.in. wypłatę świadczenia postojowego oraz zwolnienie z opłacania składek za listopad br.

„Płatnicy, którzy czekają na wejście w życie przepisów o zwolnieniu ze składek za listopad i nie wiedzą, czy mają opłacać składki czy nie, mogą złożyć wniosek do ZUS o odroczenie terminu płatności np. o miesiąc. Jeśli płatnik złoży wniosek przed terminem płatności składek, nie poniesie żadnych kosztów związanych z ulgą. Wnioski będą załatwiane najszybciej, jak to możliwe, a można je składać

za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych [ZUS](#)" – powiedział PAP rzecznik ZUS Paweł Żebrowski.

Chodzi o przedsiębiorców, dla których termin na opłacenie należności do ZUS za listopad upływa 10 i 15 grudnia. Są to m.in. osoby fizyczne opłacające składkę wyłącznie za siebie.

„Nasza propozycja dotycząca składania wniosków o odroczenie wynika z tego, że tarcza branżowa wciąż nie weszła w życie, a zbliżają się terminy zapłaty składek za listopad. Dzięki złożeniu wniosku płatnicy działający w branżach, które zostały uwzględnione w projekcie tarczy branżowej (zarówno na etapie prac sejmowych, jak też zaproponowanych w poprawkach Senatu) nie będą musieli płacić należności do ZUS za ten okres, tylko zaczekają na wejście w życie ostatecznego kształtu przepisów. Podobna sytuacja wystąpiła na wiosnę i wtedy również ZUS podpowiadał, jak w prosty sposób zdjąć z siebie niepewność co do docelowego stanu prawnego” – wyjaśnia rzecznik.

Narzędzia pomocowe, jakie zaproponowano w ustawie, to zwolnienia z ZUS, świadczenia postojowe (ok. 2 tys. zł miesięcznie), tzw. małe dotacje w wysokości 5 tys. zł czy dofinansowanie miejsc pracy z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych w kwocie 2 tys. zł. Obejmują one zarówno osoby zatrudniane na podstawie umowy o pracę, jak i osoby zatrudniane na podstawie umowy zlecenia, ale zlecenia, od którego płacone są składki na ubezpieczenia społeczne. Tarcza przewiduje również rekompensaty dla gmin w związku z utraconymi dochodami z tytułu opłaty targowej.

Autork: *Olga Zakolska*